

## **Pograli w klasy słowami Herberta**

Monika Wasilewska

**Istnieje kilka gatunków literackich, których inscenizacja grozi raczej czarem akademii szkolnej niż dobrym teatrem. Ryzyko podjęła Chorea robiąc spektakl z wierszy Zbigniewa Herberta. I pokazała, że przy dobrym pomysle każda literatura jest sceniczna**

Wybór autora to nie przypadek. Powoli dobiega końca Rok Herberta - ogłoszony w dziesięciolecie jego śmierci - i tym samym szansa skorzystania z ponad 2 mln zł z programu ministerstwa kultury. Pieniądze obudziły inicjatywę. Dorobek czołowego poety opozycji popularyzowano w całej Polsce: od Teatru Narodowego w Warszawie po miejską bibliotekę publiczną w Zgorzelcu. Z programu "Herbert" skorzystało też Stowarzyszenie Teatralne Chorea. Z pożytkiem dla łódzkiej publiczności.

Spoiłem dla tekstów z różnych zbiorów i okresów twórczości poety uczyniono kategorię gry. Zabieg jest sprytny z kilku powodów. Granie z odbiorcą, konwencją, kulturą to znaki rozpoznawcze poezji Herberta. Zdekonstruowanie jego tekstów przez uczynienie z nich przedmiotu zabawy jest więc podyktowane bezpośrednio ich poetyką. Sam teatr (mimikra) jest w antropologii kultury traktowany jako jeden z czterech rodzajów gry. A przywołując na początku spektaklu tezy filozofa, Ludwiga Wittgensteina, twórcy uruchamiają teorię gier i zabaw jako kontekst dla całości. "Czy możesz podać granice gry? Nie. Możesz je wytyczyć. Dotąd bowiem ich jeszcze nie wytyczono" - czytamy.

Aktorzy wymyślają więc 16 różnych zabaw, których wspólną zasadą jest wypowiedanie słów Herberta. W "Grze metafizycznej" każdy z uczestników-aktorów mówi kolejne słowa ze "Studium przedmiotu". Nie ma reguły ustalającej kolejność wypowiedzi, a jeśli dany fragment zacytuje więcej niż jedna osoba jednocześnie, wszyscy wracają do poprzedniego wersu. Scena nie jest wyreżyserowana, aktorzy grają naprawdę, a widzom towarzyszy "sportowe" napięcie - bo przecież raz za razem ktoś zalicza "skuchę". W ten sposób zespół gra w klasy, kółko i krzyżyk i inne zabawy własnego pomysłu. Impulsem do tworzenia reguł jest treść lub forma utworów, a także interpretacja szerokiego pojęcia gry. W scenie opartej na erotykach Herberta dwie kobiety prowadzą grę seksualną - "z zasadami trudnymi do ustalenia, jak to w miłości".

W ten sposób Chorea w zgodzie ze swoim artystycznym credo może w uzasadniony sposób połączyć słowo, choreografię i muzykę, a poezję Herberta uwolnić od fatum nabożnej recytacji mistrza. Literatura wprowadzona w zupełnie nowy i zaskakujący kontekst wybrzmiewa od nowa, od nowa daje się składać. Można jedynie żałować, że niekiedy w tych matematyczno-ruchowych strategiach przerzucania się słowami ginie człowiek i sensy, które zawiera poezja Herberta.

ST Chorea "Gry (w) pana Cogito" wg tekstów Zbigniewa Herberta, reż. Tomasz Rodowicz, muz. Tomasz Krzyżanowski, Maciej Maciaszek. Premiera 8 listopada 2008 w Fabryce Sztuki.

Źródło: Gazeta Wyborcza Łódź